

Zamiast dobrobytu, wielu imigrantów zarobkowych z wschodniej Europy czeka wyzysk oraz kiepskie warunki życia.

Praca w bólach

Simon Ellery
Środa, 23 sierpnia 2006
The Guardian

Szacuje się, że połowa spośród 600 000 imigrantów z ośmiu krajów Europy Wschodniej, którzy przyjechali do Wielkiej Brytanii od maja 2004, to Polacy. Pracodawcy zaobserwowali napływ wyspecjalizowanej i pracowitej siły roboczej, lecz ciemną stroną medalu jest los tych, którym nie udało się znaleźć zatrudnienia.

Początkowo rząd spodziewał się około 13 000 osób rocznie. Pojawiło się ich o wiele więcej. Liczni żyją w strasznym ścisku i złych warunkach. Według ostatniego raportu rady South Holland w Lincolnshire, domy w tamtejszej okolicy są przepełnione. Litwini i Polacy mieszkają w grupach do 14 osób, do czego zostają zmuszeni przez pozbawionych skrupułów pracodawców, którzy za zakwaterowanie potrącają od wynagrodzenia ogromne sumy pieniędzy. „Imigranci z terenów rolniczych należą do grupy osób najbardziej potrzebujących, gdyż są oni zazwyczaj biedniejsi i bardziej narażeni na nadużycia oraz oparte na wyzysku warunki życia” – czytamy w *Dynamice Migracji zarobkowej w South Lincolnshire*.

Raport stwierdza również, że ze względu na wzrost liczby lokali wynajmowanych imigrantom, nie starcza, bardzo poszukiwanych, 3-4 pokojowych domów dla ludności lokalnej. Zwraca jednocześnie uwagę na to, że deweloperzy powinni jak najszybciej rozpocząć budowę schronisk, w których zamieszkać mogliby pracownicy, którzy przybywają w pojedynkę.

W Slough, Berkshire, rada miasta ostrzega o prawdziwych niebezpieczeństwach jakie czyhają w domach, w których mieszkają całe gromady pracowników i część z nich zmuszona jest do nocowania na podłodze w kuchni. Pożar w takim miejscu może mieć katastrofalne skutki. Szefowie samorządów uznali Slough za jedno z 25 miast, w których rząd poważnie zaniża statystyki, dotyczące napływu imigrantów, z których co piąty przybył do Wielkiej Brytanii z dziećmi. Rzecznik prasowy rady miejskiej stwierdził: „Uważamy, że do naszego miasta przybyło 10 000 Polaków, podczas gdy statystyki rządowe mówią tylko o 300 osobach. Taka sytuacja jest ogromnym obciążeniem dla edukacji oraz usług społecznych na naszym terenie.”

Rada ocenia, że zaniżone dane rządowe, oparte na liczbie rejestracji u lekarzy, w okresie do roku 2011, mogą spowodować utratę 15 milionów funtów z dotacji rządowych, które są proporcjonalne do stopnia zaludnienia.

Stowarzyszenie Samorządów złożyło skargę do Ministra Spraw Wewnętrznych, John'a Reid'a, domagając się weryfikacji danych. Reid zobowiązał Narodowe Biuro Statystyk do przeprowadzenia natychmiastowej weryfikacji szacunków dotyczących migracji, gdyż samorządy, pozostawione bez odpowiednich środków, były bliskie podniesienia podatków nawet o 6%. W Cumbria co najmniej półtora tysiąca Polaków żyje w przeludnieniu i pracuje dla wielkich korporacji, lecz eksperci od zatrudnienia ostrzegają, że wielu pada ofiarą „perfidnych i wyrafinowanych form wyzysku.”

Churches Together, organizacja parasolowa, zrzeszająca wszystkie zgrupowania chrześcijańskie w północnej Cumbria, wyznaje, że los imigrantów z Europy wschodniej jest dla niej coraz większym

zmartwieniem. Imigranci nie mają prawa do schronienia i innych form pomocy społecznej, jeśli nie są zarejestrowani i nie pracowali 12 miesięcy bez przerwy. Podanie o rejestrację należy składać w ciągu jednego miesiąca od dnia rozpoczęcia pracy.

Churches Together, organizacja, która rozpoczyna projekt mający na celu pomoc w asymilacji imigrantów, uważa, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poważnie zaniża liczbę imigrantów w okolicy, ponieważ wielu z nich w ogóle się nie rejestruje, przy czym liczni pracują w zakładach przetwórstwa rybnego oraz turystyce. Ponad 80% pracowników w sektorze turystyki to obecnie imigranci, głównie z nowych państw członkowskich.

Miejsce zamieszkania jest bardzo często zagwarantowane przez pracodawcę. Co za tym idzie, ludzie nie mogą skarżyć się na przeludnienie, gdyż boją się zwolnienia z pracy, bezdomności, utraty bezpieczeństwa i pozostania bez grosza przy duszy.

Organizacja Citizens Advice Scotland (CAS) wywiera silny nacisk w celu zmiany powstałego stanu rzeczy. W swoim ostatnim raporcie podkreślała problemy takie jak szybkie zrywanie kontraktów, które prowadzi do bezdomności imigrantów. Susan McPhee, szefowa polityki społecznej oraz spraw publicznych CAS, stwierdziła: "Problem robi się coraz bardziej poważny. Coraz większa liczba imigrantów, szczególnie z Polski, jest wyzyskiwana."

Rynek pracy

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych utrzymuje, że pracownicy z nowych państw członkowskich przyczyniają się do sukcesów gospodarczych Zjednoczonego Królestwa. Rzeczniczka Ministerstwa informuje: „Pracownicy z nowych państw członkowskich przemieszczają się tam, gdzie istnieje więcej wolnych miejsc pracy, przyczyniając się w ten sposób do wypełnienia luk, powstających na rynku pracy. Podejmują zatrudnienie głównie w takich branżach jak budownictwo, handel, służba zdrowia, gastronomia, rolnictwo, przemysł oraz przetwórstwo żywnościowe.”

Suma 70 funtów, jaką trzeba uiścić, aby się zarejestrować i być tym samym upoważnionym do korzystania ze środków pomocy społecznej po okresie zatrudnienia 12 miesięcy, zniechęciła wielu do załatwiania tej formalności. Rzeczniczka przyznaje, że 70 funtów nie jest niską stawką. Jeszcze łatwiej zrozumieć nam tę sytuację, jeśli wyobrazimy sobie, że Polak we własnym kraju zarabia średnio 250 funtów miesięcznie.

Niemniej jednak, rząd martwi się przede wszystkim sytuacją tych, którzy pracy nie znaleźli. Komisja Rewizyjna podjęła badania, mające na celu ustalenie istniejących problemów oraz sformułowanie sugestii możliwych rozwiązań dla samorządów. Wyniki pracy komisji mają zostać ogłoszone wczesną jesienią.

Warto posłuchać Romka, czterdziestolatka, który przyjechał do Anglii 18 miesięcy temu. Pracował do momentu, w którym zdarzył się wypadek: „W budownictwie pracuje nielegalnie wiele osób, które nie są ubezpieczone. Nie mają one jednak dostępu do pomocy społecznej jeśli nie przepracują roku. Naprawdę ciężko jest tutaj Polakom, którzy nie mają pracy i lądują na ulicach bez dachu nad głową, pieniędzy i jedzenia.”

tłum. Małgorzata Malak

<http://society.guardian.co.uk/asylumseekers/story/0,,1855805,00.html>